

Włodzimierz Heflik

## Forma logiczna i przedmioty. Spór Wittgensteina z Russellem

Zagadnienie formy logicznej i przedmiotów pojawia się jako konsekwencja rozważań dotyczących sądów logicznych. Badania nad naturą sądów logicznych nasuwają szereg pytań: (1) Czym są i o czym są sądy logiczne? (2) Czy sądy składają się z przedmiotów, o których są, czy z czegoś innego? (3) Czym są elementy składowe, to jest elementy konstytutywne sądów logicznych? (4) Jak wyjaśnić jedność sądu i zarazem odróżnić sądy od faktów? (5) Czym jest sens sądu? Pierwsze trzy pytania można rozumieć jako dotyczące przedmiotów; zarówno same sądy logiczne jak też ich elementy składowe można rozumieć jako pewnego rodzaju przedmioty. Pytania te dotyczą natury przedmiotów w ujęciu ontologicznym oraz semantycznym. Natomiast kolejne dwa pytania dotyczą formy logicznej. Zestawiając ze sobą powyższe pytania, można zauważyć kolejny problem: (6) W jakim stosunku pozostaje forma logiczna do przedmiotów? Czy forma ta może zostać uznana za szczególny rodzaj przedmiotu?

Niniejsze rozważania zostaną przeprowadzone z uwzględnieniem niezbędnego tła, ukazującego w krótkim zarysie ewolucję poglądów Russella w kwestii natury sądów, na którym dopiero spór Wittgensteina z Russellem o status formy logicznej i przedmiotów nabiera właściwego wymiaru. Nie chodzi tu bowiem, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać, o jakąś szczegółową kwestię interesującą jedynie analitycznych filozofów języka, lecz o zasadnicze założenia logicznego atomizmu. Założenia te istotnie dotyczą kwestii metafizycznych i transcendentalnych. Logiczny atomizm w wersji Russella jest wyrazem sprzeciwu wobec tradycji kantowskiej i heglowskiej, czyli oznacza odrzucenie transcendentalnego idealizmu i monizmu. Natomiast w logicznym atomizmie w wydaniu Wittgensteina w wielu istotnych punktach odnajdujemy świadome nawiązanie do kantowskiej filozofii transcendentalnej.

Rozważania podjęte w artykule mają zarówno charakter historyczny jak i systematyczny. W pierwszej części przedstawiam kolejne, opracowane przez Russella w latach 1903–1918, wersje teorii sądu. Różne założenia epistemologiczne i on-

tologiczne stanowiące ciągle zmieniający się kontekst, w którym formułowane były owe teorie, ostatecznie doprowadziły Russella do pełnego uświadomienia wielkiej wagi problemu statusu przedmiotów, o których mówią teorie sądu, a przede wszystkim – do konieczności wprowadzenia pojęcia formy logicznej. W drugiej części omawiam przeprowadzoną przez Wittgensteina krytykę Russellowskiego ujęcia sądu, której rezultatem jest ontologicznie odmienne zinterpretowanie w *Traktacie* pojęcia przedmiotu i formy logicznej. Zamiarem moim jest zwrócenie uwagi na to, iż spór Wittgensteina z Russellem rozjaśnił i pogłębił rozumienie pojęcia formy logicznej i przedmiotu. W sporze tym pojęcia owe zostały oświetlone nie tylko z perspektywy ontologicznej i logicznej, lecz przedstawione w całej ich złożoności na skrzyżowaniu metafizyki, epistemologii i semantyki.

## 1.

Forma logiczna to pojęcie, które z biegiem czasu, jak się miało okazać, zyskiwało coraz większą rangę w miarę rozwijania przez Russella kolejnych teorii sądu. Początkowo, gdy Russell w *The Principles of Mathematics* (1903) głosił skrajnie platońską teorię sądu, pojęcie formy logicznej w ogóle nie było przez niego stosowane. Sądy logiczne (*propositions*) to według tejże teorii wieczne obiekty o charakterze zbliżonym do idei platońskich. Jedne z tych sądów są wiecznie prawdziwe, inne – wiecznie fałszywe; jedne to „wieczne prawdy”, inne – „wieczne fałszy”. Teoria ta, podobna do teorii Meinonga i Moore’a, została ostatecznie przez Russella odrzucona jako ekscentryczna. Paradoks, który wiązał się z tą teorią, polegał na tym, że przedmioty, o których mówią sądy fałszywe, są wiecznymi niebytami – są to tzw. obiektywy<sup>1</sup> sądów fałszywych. Ponieważ intencjonalny rys sądów domagał się konieczności odniesienia każdego sądu (prawdziwego i fałszywego), stąd też konieczne było przyjęcie założenia o takich korelatach sądów, które są obiektywami sądów fałszywych. Krótko mówiąc: zgodnie z omawianą teorią nie może być tak, iż sądy prawdziwe mają obiektywy, a fałszywe nie mają.

Dlatego kolejnym etapem w rozwoju teorii sądu u Russella było odrzucenie stanowiska przedstawionego w *The Principles of Mathematics*. Sądy logiczne stanowi-

<sup>1</sup> Termin „obiektyw” ma swe źródło w filozofii A. Meinonga, stamtąd został przejęty przez Russella i jego sens oddany został przez angielski termin „proposition”. Ponieważ jednak ten ostatni termin zmienił następnie sens w filozofii Russella, należy rozróżniać je także w polskiej terminologii. Idę tutaj za tradycją ustaloną przez B. Wolniewicza (por. *Obiektyw negacji*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 8, s. 73–82). Natomiast Ingarden tłumaczy meinongowski *Objektiv* jako „stan rzeczy”, traktując to określenie także jako synonim *Sachverhalt* (por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2, rozdz. XI „Forma stanu rzeczy. Stan rzeczy a przedmiot”, Warszawa 1987, s. 250–282). Wydaje się jednak, że określenie „obiektyw” lepiej spełnia swe zadanie, gdyż wyraźnie zaznacza semantyczną płaszczyznę rozważań, tzn. „obiektyw” jako korelat zdania/sądu. Natomiast termin „stan rzeczy” przywołuje jedynie ontyczną płaszczyznę rozważań.

ty jedność dzięki wiążącemu charakterowi czasownika/relacji. Relacja ta jest względem sądu immanentna. Gdy Russell zrezygnował ze skrajnego platonizmu swej pierwszej teorii sądu, postanowił przyjąć bardziej umiarkowane, zdroworozsądkowe stanowisko, w myśl którego sąd logiczny (*proposition*) zostaje zastąpiony aktem sądenia (*judgment*) bądź aktem przekonania (*belief*). Dwa rysy nowego stanowiska Russella należy szczególnie podkreślić: (1) włączenie konkretnej osoby, tj. podmiotu sądzącego, w strukturę, jaką jest przekonanie bądź akt sądenia; (2) fałszywość przekonania nie pociąga za sobą konieczności uznania fałszywych obiektów, tj. quasi-przedmiotów, zasługujących na miano „niebytów”. Taką teorię pod nazwą „wieloargumentowa relacyjna teoria sądenia” (*multiple relation theory of judgment*) sformułował Russell w eseju *On the Nature of Truth and Falsehood* (1906/1910)<sup>2</sup>, a następnie powtórzył w *The Problems of Philosophy* (1912)<sup>3</sup>. Teoria ta łączy w sobie prostotę i atrakcyjność. Najkrócej można ją przedstawić w ten oto sposób. Osoba X sądzi/jest przekonana, że przedmiot ‘a’ pozostaje w relacji ‘R.’ do przedmiotu ‘b’. Symbolicznie stwierdzenie to przyjmuje postać:  $J(X, a, b, R.)$ , gdzie  $J$  – symbol aktu sądenia,  $X$  – podmiot sądzący (umysł),  $a, b$  – przedmioty, o których jest ów sąd, oraz  $R.$  – relacja łącząca wspomniane przedmioty. W przypadku, gdy akt sądenia  $J$  jest fałszywy, nie ma przedmiotu, który byłby odniesieniem (obiektywem) tego sądu. Natomiast czynnikiem nadającym jedność owemu kompleksowi ( $X, a, b, R.$ ) jest sam akt sądenia. Rzeczą charakterystyczną jest to, iż relacja  $R.$  jest traktowana w ujęciu teorii Russella tak samo jak przedmioty, pomiędzy którymi zachodzi (o ile akt sądenia jest prawdziwy). To uprzedmiotowienie relacji, przy równoczesnym zachowaniu jej funkcji łączącej, może być poddawane w wątpliwość<sup>4</sup>. Ponadto teorię tę cechuje swoista zdroworozsądkowa naiwność; a mianowicie Russell przyjmuje, że sądzący umysł ma bezpośredni dostęp poznawczy do przedmiotów, o których sądzi (realizm bezpośredni), oraz przedmioty te są zupełnie dowolnymi obiektami – w szczególności także konkretnymi osobami bądź przedmiotami fizycznymi.

Russell zdawał sobie naturalnie sprawę, że teoria aktu sądenia, którą zaproponował, ma charakter szkicu, jest pewnym przybliżeniem właściwej zamierzonej teorii. Już w roku 1911 w eseju *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description*<sup>5</sup> wprowadził istotne zmiany i uzupełnienia do wcześniej sformułowanej teorii. Był to także czas, gdy Russell poznał Wittgensteina i nawiązał z nim współpracę. Moment spotkania obu filozofów przypadł na okres bardzo intensywnej pracy Russella nad zastosowaniem wcześniej wypracowanych rozwiązań w zakresie logiki matematycznej do zagadnień epistemologicznych i ontologicznych. Wittgenstein został przez Russella bezpośrednio wprowadzony w samą istotę problematyki sądów logicznych i aktu sądenia oraz jej logicznych podstaw. Przyszły autor *Traktatu*

<sup>2</sup> B. Russel. *Philosophical Essays*, London 1966.

<sup>3</sup> B. Russel, *The Problems of Philosophy*, Oxford 1973.

<sup>4</sup> Na trudności z tym związane wskazywał sam Russell w *The Philosophy of Logical Atomism*. [w:] B. Russell, *Logic and Knowledge*, London 1956, s. 225.

<sup>5</sup> B. Russell, *Misticism and Logic*, London 1963.

mógł więc odnosić się na bieżąco do kolejnych prób podejmowanych przez Russella, mających na celu udoskonalenie swoich wcześniejszych teorii. Najistotniejsze miały się okazać dwie kwestie: (1) problem sensu sądu<sup>6</sup> oraz (2) problem jedności sądu. W tle obu tych zagadnień coraz bardziej zaczęła się uwidaczniać zasadnicza rola formy logicznej.

Teoria, którą Russell przedstawił w *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description*, usuwała część błędów i niedostatków pierwotnego szkicu zaprezentowanego w *The Nature of Truth and Falsehood*, ale ceną za to była większa złożoność i w rezultacie nowe trudności tej nowej edycji teorii. Przede wszystkim Russell uwzględnił rozszczepienie poziomów epistemicznych na: wiedzę bezpośrednią (*knowledge by acquaintance*) oraz wiedzę przez opis (*knowledge by description*). Sądy są przykładem wiedzy uzyskanej przez opis, lecz podstawę dla niej stanowi wiedza bezpośrednia. Wobec tego odpada pierwotne założenie, które Russell przyjął we wcześniejszej pracy (*The Nature of Truth and Falsehood*), iż podmiot ma bezpośredni dostęp poznawczy do przedmiotów, o których wydaje sąd. Zatem pojawił się problem dwóch typów, dwóch poziomów przedmiotów: (1) przedmioty bezpośrednio dane i (2) przedmioty dostępne pośrednio, tzn. wywnioskowane. Do poziomu pierwszego należą byty jednostkowe (*particulars*) i uniwersalia; do poziomu drugiego – osoby i przedmioty fizyczne (materialne). Russell wprowadza zasadę/maksymę, którą można uznać za regułę pomostową łączącą oba te poziomy:

Każdy sąd, który można zrozumieć, musi się składać z elementów, które znamy bezpośrednio<sup>7</sup>.

Zasada ta wprowadza bardzo istotne pojęcie rozumienia (*understanding*), którego zabrakło w pierwotnej wersji omawianej teorii. Pojęcie aktu rozumienia jest narzędziem pozwalającym – przynajmniej w pewnym stopniu – wyjaśnić także takie aspekty sądu, jak intencjonalność, sens oraz jego jedność. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że akt rozumienia w ujęciu Russella ma wiele wspólnego z koncepcją supozycji (*Annahme*) u Meinonga. Rozumienie ma charakter intencjonalny i jest aktem pierwotnym wobec aktu przekonania/sądzenia. (We wcześniejszej wersji teorii aktu sądzenia intencjonalny rys był nieobecny bądź – ostrożniej mówiąc – niewidoczny).

Intencjonalny wkład/przyczynę aktu rozumienia w teorię aktu sądzenia polega, według mego rozeznania, na tym, że rozumienie dokonuje się za pomocą operacji na przedmiotach I-go rzędu (w sensie epistemicznym), tj. na partykulariach/indywiduach i uniwersaliach. Nadając pewnego rodzaju quasi-jedność układowi (kombinacji) tych obiektów, akt rozumienia przygotowuje bazę dla aktu sądzenia, tzn. wytwarza kompleks rozumieniowy (*particulars + universals*), który jest skierowany i odniesiony do kompleksu niezależnego/pierwotnego. Jeśli ten pierwotny kompleks istnieje, czyli zachodzi pewnego rodzaju fakt, wtedy można uznać, że występuje kongruencja

<sup>6</sup> Pomijam rozwinięcie tego bardzo istotnego zagadnienia z uwagi na jego znaczną złożoność, co przekroczyłyby ramy niniejszego opracowania.

<sup>7</sup> B. Russel, *Misticism...*, s. 159.

elementów obu kompleksów. Jeśli fakt nie zachodzi, wtedy kompleks rozumieniowy trafia w pustkę. Następujące przykłady podane przez Russella pozwolą jaśniej przedstawić zasadniczą myśl angielskiego filozofa. W sądzie (1) „Juliusz Cezar podbił Galie” oraz (2) „Bismarck był zręcznym dyplomata” mowa jest o przywódcach, którzy istotnie wpłynęli na losy świata. Oba te zdania/sądy uznajemy za prawdziwe. Prawdziwość swą zawdzięczają temu, iż miały miejsce konkretne fakty – zdarzenia historyczne. Fakty owe składają się z konkretnych osób, miejsc i przedmiotów fizycznych, które są – w myśl realizmu przyjmowanego przez Russella – niezależne od sądzącego podmiotu (umysłu). Natomiast składniki aktu rozumienia – bądź też quasi-sądu/supozycji (*Annahme*) są bytami jednostkowymi, tj. danymi zmysłowymi oraz uniwersaliami. W sądzie/zdaniu (1) taką daną, bytem konkretnym, wskazującą i skojarzoną z imieniem/nazwą własną „Juliusz Cezar”, może być wizerunek władcy Rzymu na zachowanej monecie z jego czasów, nazwa „Galia” wskazuje natomiast na obszar na mapie Europy odpowiadający w przybliżeniu terytorium dzisiejszej Francji. Z kolei czasownik „podbił” jest słownym określeniem pewnej relacji, która jest *universale*. Zgodnie z wcześniej przytoczoną, wprowadzoną przez Russella zasadą, sąd „Juliusz Cezar podbił Galie” możemy rozumieć tylko dlatego, że bezpośrednio znamy elementy konstytutywne owego kompleksu. Jednak istotniejsze jest tutaj to, iż ani sam Juliusz Cezar, ani Galia nie są (!) elementami konstytutywnymi sądu, to znaczy nie występują one w kompleksie rozumieniowym. Sąd ten jest *o* Juliuszu Cezarze i *o* Galii, ale one same nie są w nim „cieleśnie” zawarte. Jeszcze dobitniej wyraża Russell to stanowisko na przykładzie zdania o Bismarcku. Jedynie w przypadku, gdy Bismarck wypowiada sąd o sobie samym, jest on jako osoba elementem konstytutywnym tego sądu, czyli „cieleśnie” samoobecny (w sądzie).

Russell nie zatrzymuje się na rezultatach analizy aktu rozumienia, które sformułował w pracy *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description*<sup>8</sup>. W następnych pracach: *Theory of Knowledge* (1913)<sup>9</sup> i *Our Knowledge of the External World* (1914)<sup>10</sup>, znajduje on głębsze podstawy tłumaczące istotę tego aktu:

Aby zrozumieć zdanie/sąd, nie wystarczy znać elementy konstytutywne, ale znać trzeba też formę logiczną<sup>11</sup>.

Bezpośrednia znajomość formy logicznej jest koniecznym warunkiem aktu rozumienia, a ponadto forma ta jest warunkiem, który jednoczy elementy kompleksu rozumieniowego w jedność. Ten krok Russella wprowadzający pojęcie formy logicznej zmierza w kierunku restytucji sądów logicznych jako platońskich bytów subsystujących. To znaczy: bezpośrednim przedmiotem rozumienia jest sąd logiczny, który denotuje fakt, czyli kompleks zachodzący/istniejący. Przedmioty kompleksu rozumieniowego są różne od przedmiotów występujących w komplek-

<sup>8</sup> Ibidem, s. 152–167.

<sup>9</sup> B. Russell, *Theory of Knowledge (The Manuscript 1913)*, London–New York 1992.

<sup>10</sup> R. Russel, *Nasza wiedza o świecie zewnętrznym*, przeł. T. Baszniak, Warszawa 2000.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 56.

sie zewnętrznym, tzn. w tym, który może stać się faktem, jeśli zachodzi. A jednak forma logiczna obu wspomnianych kompleksów jest wspólna, jedna i ta sama; to ona decyduje ostatecznie o tym, że występuje pewnego rodzaju izomorfizm bądź kongruencja pomiędzy tymi kompleksami; odpowiednio – ich elementami. (Przy okazji wypada zwrócić uwagę, że jest to bardzo podobne stanowisko do poglądu Wittgensteina).

Najpełniej i najgłębiej o formie logicznej wypowiedział się Russell w *Theory of Knowledge*. Doniosłość pojęcia formy logicznej angielski filozof podkreślał wielokrotnie, w tym szczególnie w rozdziale IX „Logical data”, gdzie pisał następująco:

bezpośrednia znajomość formy logicznej, jakkolwiek byłaby jej ostateczna analiza, jest pierwotnym elementem konstytutywnym naszego doświadczenia i jest założona (*presupposed*) nie tylko w wyraźnej (*explicit*) wiedzy o logice, lecz w każdym rozumieniu sądu (*proposition*)<sup>12</sup>.

Bezpośrednia znajomość form logicznych jest czymś równie pierwotnym, co znajomość bytów jednostkowych (danych zmysłowych) oraz uniwersaliów; jest ona przy tym czymś dużo bardziej subtelnym, dlatego tak trudno myśleć i mówić o formie logicznej. Russell zwraca uwagę, że nasz język nie jest przystosowany do tego, by wyrażać myśli o formie logicznej – on ją zakłada; celem języka nie jest odsłonięcie formy logicznej. Sytuacja, w jakiej język się znajduje wobec formy logicznej, rodzi paradoksy. Zwrócę tu uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, forma logiczna jest, zdaniem Russella, czymś nadzwyczaj prostym, choć nasz sposób myślenia i mówienia o niej sugeruje, że jest złożona<sup>13</sup>. Po drugie, forma nie jest kolejnym, dodatkowym elementem konstytutywnym sądu (bądź kompleksu rozumieniowego); jest ona natomiast warunkiem tego kompleksu<sup>14</sup>. W tej wstępnie naszkicowanej charakterystyce formy logicznej w ujęciu Russella z łatwością można dostrzec zapowiedź późniejszych poglądów Wittgensteina.

Przedstawiając zagadnienie formy logicznej w systemie Russella, można ująć to w postaci symbolicznej:  $U(S, a, b, R, \gamma)$  oraz  $J(S, a^*, b^*, R, \gamma)$ , gdzie odpowiednio: U, J symbole aktu rozumienia i sądzenia, natomiast 'a' i 'b' oraz 'a\*' i 'b\*' to oznaczenia przedmiotów, R – relacji dwuargumentowej łączącej a i b,  $\gamma$  to symbol formy logicznej mający postać  $R(x,y)$ . Różnica pomiędzy relacją 'R' a formą logiczną  $\gamma$  polega na tym, że sama relacja 'R' jest pewną konkretną relacją, mającą treść, czyli wymiar intensjonalny, na przykład „bycie różnym od” itp., podczas gdy forma jest pozbawiona tej treści. Forma jest „czysta”<sup>15</sup>. Określa ona jedynie pewien schemat (bądź nim jest) względnie typ połączenia, wskazując na miejsca, które mają być zajmowane przez elementy konstytutywne kompleksu (jakiegokolwiek by one miały być).

<sup>12</sup> B. Russel. *Theory...*, s. 99.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>14</sup> Por. B. Russel, *Logic...*, s. 239.

<sup>15</sup> Por. B. Russel, *Theory...*, s. 98.

Podsumowując część rozważań poświęconą stanowisku Russella, można powiedzieć, co następuje: (1) forma logiczna nie jest sprowadzalna do przedmiotów (elementów konstytutywnych) ani przedmioty do formy logicznej, to znaczy forma logiczna, dane zmysłowe oraz uniwersalia są wzajemnie niezależne (!) i pierwotne (!). Ponadto (2) forma logiczna jest w pewnym sensie bardziej podstawowa; jest ona, można powiedzieć, czymś podobnym do *transcendentale* w filozofii scholastycznej. Jeśli w ogóle można o formie powiedzieć, że jest bytem, to jest nim w rozumieniu transcendentalnym, a nie kategoriałnym (tak jak uniwersalia). W tym wyraża się mocny platonizm stanowiska Russella.

## 2.

Wittgenstein był pierwszym, który skrytykował koncepcję aktu sądzenia sformułowaną przez Russella w *Theory of Knowledge*. W jednym z listów do Russella Wittgenstein wysunął następujący zarzut:

Mogę teraz precyzyjnie wyrazić moje zastrzeżenie co do Twojej teorii sądu: jak sądzę, jest oczywiste, że ze zdania «A sądzi, że (powiedzmy) 'a' pozostaje w relacji 'R' do 'b'», odpowiednio zanalizowanego, musi bezpośrednio, bez użycia żadnej innej przesłanki, wynikać zdanie 'aRb  $\vee$   $\neg$ aRb'. Warunku tego nie spełnia Twoja teoria (czerwiec 1913)<sup>16</sup>.

Nie wchodząc w szczegóły, wolno jednak powiedzieć, że zarzut ów nie jest tak miażdżący, jak się to niekiedy przedstawia. Pomimo tego Russell poczuł się oceną dokonaną przez Wittgensteina psychicznie „sparaliżowany”, a w konsekwencji zrezygnował z ogłoszenia drukiem pracy<sup>17</sup>. Pozostała ona jako rękopis i dopiero w 1984 roku została opublikowana na podstawie egzemplarza zachowanego w Archiwum Russella. Wydaje się natomiast prawdopodobne, iż ów zarzut Wittgensteina był dla niego pretekstem, by odrzucić wyraźny platonizm swej teorii. Zarzut platonizmu wobec teorii sądu uderzał przede wszystkim w jego koncepcję formy logicznej jako szczególnego bytu idealnego, porównywalnego wprost od idei platońskiej. Programowy antyplatonizm został przez Wittgensteina sformułowany w tezie 4.0312 *Traktatu*<sup>18</sup>:

Możliwość zdania opiera się na zasadzie reprezentowania przedmiotów przez znaki. Jest mą ideą przewodnią, że stałe logiczne nie reprezentują; że logiki faktów reprezentować się nie da.

<sup>16</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, przeł. M. Poręba, Warszawa 1999, s. 199.

<sup>17</sup> Por. S. Sommerville, Wittgenstein to Russell (July 1913); „I am very sorry to hear... my objection paralyses you”, Sprache, Logic und Philosophie, Akten des 4. Internationalen Wittgenstein Symposium, Kirchberg/Wechsel 1980.

<sup>18</sup> Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1997.

W tezie tej Wittgenstein odrzuca istnienie przedmiotów logicznych, takich jak funktory, a dotyczy to także formy logicznej. Nie istnieje więc szczególne doświadczenie logiczne, w którym mogłyby być dane tego rodzaju obiekty.

Nie oznacza to, że pojęcie formy znika z systemu Wittgensteina. Wprost przeciwnie: jest to, jak wiadomo, jedno z podstawowych pojęć logiki i metafizyki *Traktatu*. Zmienia się natomiast zasadniczo interpretacja/sposób rozumienia tego pojęcia. Jest to zmiana analogiczna do tej, jaka nastąpiła w momencie odrzucenia przez Arystotelesa oderwanych idei platońskich i zastąpienie ich formami obecnymi w konkretach (substancjach). A zatem Wittgenstein wyprowadza formy logiczne z przedmiotów. O tym, w jaki sposób Wittgenstein rozumie związek formy logicznej z przedmiotami, mówią następujące tezy *Traktatu*:

2.02 Przedmiot jest prosty.

2.021 Przedmioty stanowią substancję świata. Dlatego nie mogą być złożone.

2.022 Jest oczywiste, że świat pomyślany nawet jak najbardziej różnie od rzeczywistego musi mieć z nim coś wspólnego – mianowicie pewną formę.

2.023 Tę stałą formę stanowią właśnie przedmioty.

2.0231 Substancja świata może wyznaczać jedynie formę, nie własności materialne. Te przedstawiane są dopiero przez zdanie – tworzą je dopiero konfiguracje przedmiotów.

Wittgenstein idzie tak daleko, że utożsamia przedmioty i formę. Jest oczywiste, że przedmioty w sensie Wittgensteina nie mają nic wspólnego z przedmiotami konkretnymi, fizycznymi w rozumieniu zdroworozsądkowym. Podobnie należy pamiętać, że forma, o której się tu mówi, nie jest wprost tożsama z formą logiczną. Natomiast forma przedmiotów jest podstawą, na której buduje się forma wyższego rzędu, którą Wittgenstein w różnych miejscach *Traktatu* rozmaicie określa – jako „formę świata” (por. 2.18), „formę rzeczywistości” (por. 2.18), „formę odwzorowania” (por. 2.18), wreszcie „formę logiczną”. Istotne jest to, iż każdy przedmiot wnosi własną formę, wszystkie przedmioty – sumę form, które stanowią formę świata. Nas najbardziej interesuje przypadek pośredni: stan rzeczy (*Sachverhalt*) jako „splot przedmiotów” (por. 2.03), czyli mówiąc językiem Russella – kompleks. Wtedy mamy do czynienia z formą kompleksu-stanu rzeczy; forma ta jest zbiorem determinatorów, czyli form tych i tylko tych przedmiotów, które budują dany stan rzeczy. To, w jakim związku pozostaje forma do stanu rzeczy, zostało wypowiedziane przez Wittgensteina w następujących tezach:

2.03 W stanie rzeczy przedmioty splatają się jak ogniwa łańcucha.

2.031 W stanie rzeczy przedmioty mają się do siebie w określony sposób.

2.032 Sposób, w jaki przedmioty wiążą się w stanie rzeczy, jest strukturą stanu rzeczy.

2.033 Forma jest możliwością struktury.

Forma nie jest więc bezpośrednio obecna w stanie rzeczy (tak jak dowolny z przedmiotów), natomiast pozostaje w tle. Strukturę stanu rzeczy, czyli układ przedmiotów, można uznać za „ślad” formy.



Jest jednak i inna strona zagadnienia formy, to jest „forma odwzorowania” (*Form der Abbildung*). Fakty, które występują w świecie, mają swoje obrazy. „Obraz jest modelem rzeczywistości” – mówi Wittgenstein w tezie 2.12. Lecz sam obraz także jest faktem (por. 2.141). Dlatego całkiem zasadnie można pytać: dlaczego odwzorowanie miałyby zachodzić tylko w jedną stronę: od faktu do obrazu?<sup>19</sup> Zatem mamy do czynienia z faktem jako istniejącym stanem rzeczy (*bestehender Sachverhalt*) oraz faktem jako jego obrazem (*Bild*). W tym przejawia się podstawowa dwoistość rzeczywistości, o czym mówią tezy 2.15 i 2.151:

2.15 To, że elementy obrazu mają się do siebie w określony sposób, wyobraża, iż rzeczy tak się do siebie mają.

Nazwijmy ten związek elementów obrazu jego strukturą, a jej możliwość – jego formą odwzorowania.

2.151 Forma odwzorowania jest to możliwość, że rzeczy tak się do siebie mają, jak elementy obrazu.

Lecz owa forma odwzorowania nie jest (nie może być) całkiem nowa i niezależna względem formy stanu rzeczy, który jest obrazowany. Gdyby tak było, wtedy forma odwzorowania byłaby formą całkiem oderwaną, a zatem formą platońską. W ten sposób Wittgenstein zaakceptowałby stanowisko bardzo zbliżone do tego, które krytykował u Russella. Teza 2.18, w tym także użyta tam terminologia, każe odrzucić taką hipotetyczną interpretację, w myśl której Wittgenstein miał jakoby mieć na uwadze szereg wzajemnie niezależnych i oderwanych, czyli platońskich form:

2.18 Tym, co wszelkiemu obrazowi – jakiegokolwiek formy – i rzeczywistości musi być wspólne, by mógł ją w ogóle – trafnie lub błędnie – odwzorowywać, jest forma logiczna, czyli forma rzeczywistości.

W dalszym ciągu rozważań prowadzonych w *Traktacie* Wittgenstein koncentruje swą uwagę na szczególnej klasie obrazów, jaką stanowią zdania. Zdanie jest „obrazem logicznym” stanu rzeczy, który opisuje. Zdanie (sensowne) to myśl, czyli sąd (por. tezy 3 i 4). Zdanie spełnia dwie funkcje: (1) przedstawia stan rzeczy/fakt oraz (2) odzwierciedla formę logiczną. Wittgenstein narzuca w tej kwestii istotne ograniczenia:

4.121 Zdanie nie może przedstawiać formy logicznej; ona się w nim odzwierciedla.

Co się w języku odzwierciedla, tego język nie może przedstawić.

4.12 Aby przedstawić formę logiczną, trzeba by stanąć ze zdaniem poza logiką, czyli poza światem.

Aby dotrzeć do formy, musielibyśmy zająć postawę transcendentną, czyli wykroczyć poza język i świat. Należy wspomnieć, że to, do czego byśmy wtedy dotarli, jest tym, w czym jako w podstawie forma tkwi albo z czego wyrasta. A tym czymś

<sup>19</sup> R. Pippin, *Negation and Not-Being in Wittgenstein's Tractatus and Plato's Sophist*, „Kant Studien” 1979, 70, s. 179–194.

są, tak zapewne należy konsekwentnie odczytać zamysł Wittgensteina, przedmioty proste. Inaczej mówiąc: przedmioty są transcendentalne i forma logiczna także.

Powróćmy do tez 2.1513–2.1515, gdzie Wittgenstein mówi o przyporządkowaniu elementów obrazu, tj. elementów zdania, znaku zdaniowego – przedmiotom w rzeczywistości. Lecz te przedmioty, o których się tu wspomina, nie są ściśle biorąc przedmiotami prostymi! Jest bardzo ważne, by o tym pamiętać, iż przedmioty rozumiane zdroworozsądkowo są jedynie bardzo grubym przybliżeniem tego, co należy rozumieć przez przedmiot prosty<sup>20</sup>.

Powraca centralne pytanie: skoro podstawy formy logicznej tkwią w przedmiotach prostych, to czym są same te przedmioty? W jaki sposób rozumienie przedmiotów wspiera i warunkuje teorię sądu, którą filozof ten uznaje? Czy przedmioty są elementami konstytutywnymi sądu, czy nie, to znaczy: czy sąd jest o przedmiotach? Okazuje się jednak, że Wittgenstein nigdzie nie podaje przykładu przedmiotu prostego ani elementarnego stanu rzeczy, względnie zdania elementarnego. Przedstawię obecnie kilka wybranych interpretacji, które zmierzają do najtrafniejszego ujęcia natury przedmiotu prostego. Rozpocznę od zaproponowanej przez Jakka Hintikka interpretacji, której celem było ukazanie wyraźnego (zdaniem fińskiego filozofa) pokrewieństwa stanowisk Wittgensteina i Russella w kwestii statusu przedmiotów. Jak się jednak okazuje, interpretacja ta jest bardzo wątpliwa i w obliczu wielostronnej krytyki nie daje się utrzymać.

Zdaniem Jakka Hintikka, przedmiotami (prostymi) w rozumieniu Wittgensteina miałyby się okazać dane zmysłowe (*sense-data*)<sup>21</sup>. Hintikka kierował się poszukiwaniem wspólnej motywacji dla logicznego atomizmu Wittgensteina i Russella. Russell uznawał dane zmysłowe za „atomy logiczne” z tej racji, iż są kresem analizy logicznej<sup>22</sup>. Drugi argument, na który powoływał się Hintikka, zawarty jest w notatce Wittgensteina pochodzącej z jego *Dzienników 1914–1916*: „Również relacje, własności itd. są przedmiotami” (16.06.1915)<sup>23</sup>. Hintikka usiłował odkryć analogię, jaka występuje pomiędzy podziałem obiektów prostych u Russella (są to: (1) byty jednostkowe (*particulars*), czyli dane zmysłowe, ponadto (2) uniwersalia, tj. jakości, relacje) oraz u Wittgensteina. Jeśli analogia ma być zachowana, przedmiotami prostymi według Wittgensteina – twierdził Hintikka – powinny być także dane zmysłowe. Interpretacja przedstawiona przez Hintikkę wydaje się skrajnie empirystyczna i fenomenalistyczna, co jest niezgodne z wyraźnie metafizycznie brzmiącymi tezami *Traktatu*. Podstawowy zarzut wobec tej interpretacji jest następujący. Gdyby dane zmysłowe faktycznie miały być przykładami przedmiotów, to niewątpliwie Wittgenstein powiedziałby to wprost, a tego w *Traktacie* nie czyni. Ponadto, dane zmysłowe nie są absolutnie proste i należy pamiętać, że prostota jest warunkiem

<sup>20</sup> Podobnie wypowiada się Russell w *The Philosophy...*, s. 200, gdzie podaje przykład Sokratesa jako bytu złożonego, który można w pewnym przybliżeniu traktować jako byt prosty.

<sup>21</sup> J. Hintikka, *Untersuchungen zu Wittgenstein*, Frankfurt a/Main 1996, s. 78 n.

<sup>22</sup> Por. B. Russell, *Logic...*, s. 179.

<sup>23</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki...*, s. 101.

koniecznym bycia przedmiotem w wittgensteinowskim sensie. Analiza przykładów zdań o kolorach, na przykład: „To jest zielone”, „Ten punkt pola wzrokowego jest zielony”, pokazuje, że nie są to zdania elementarne, zatem barwny punkt, barwna plama nie może być przykładem przedmiotu prostego<sup>24</sup>. Ponadto, przedmioty jako podstawa koniecznej formy logicznej nie mogą być utożsamione z danymi zmysłowymi, które jako znajdujące się w świecie są czymś przypadkowym i nietrwałym. Przedmioty należy natomiast uznać za należące do sfery sensu (por. 6.41). Są one więc bezpośrednio dostępne podmiotowi (Ja) – tu Hintikka ma rację – ale nie jest to równoznaczne z tym, że można je utożsamić z danymi zmysłowymi (jako także bezpośrednio danymi). Raczej jest tak, że dane zmysłowe wskazują na przedmioty proste oraz ich kombinacje, czyli elementarne stany rzeczy.

Fenomenalistyczna interpretacja przedmiotów jako danych zmysłowych okazała się nieprzekonująca. W istocie, gdyby owa interpretacja, którą proponował Hintikka, była słuszna, niezrozumiała pozostawałaby tak zasadnicza różnica zdań pomiędzy Wittgensteinem a Russellem w sprawie ontologii, a *Traktat* okazałby się zaledwie szczegółowym rozwinięciem systemu Russella. Tymczasem w wielu miejscach dzieła Wittgensteina można spotkać zdecydowaną krytykę stanowiska Russella i zupełnie inne rozwiązania. Pozostaje więc zwrócenie się w stronę wyraźnie innych interpretacji. Proponuję na zakończenie rozważań krótki przegląd następujących stanowisk: (1) przedmioty proste jako kantowskie kategorie, (2) przedmioty proste jako przedmiot transcendentálny (w ogóle), (3) przedmioty jako rzeczy same w sobie oraz (4) przedmioty proste jako cząstki elementarne (bądź ich własności). Pierwsze trzy interpretacje wyraźnie nawiązują do tradycji transcendentálnej obecnej w *Traktacie*, czwarta – utrzymana jest w duchu fizykalizmu.

Interpretacja pierwsza znajduje podstawy zarówno w *Dziennikach* jak i w *Traktacie*. Oto wybrane fragmenty wspierające ten kierunek poszukiwań:

Tym, co wydaje się nam a priori, jest pojęcie: *To*. – Identyczne z pojęciem przedmiotu. Również relacje, własności itd. są przedmiotami (16.06.1915).

4.1272 Tak więc właściwym znakiem dla niby-pojęcia przedmiot jest zmienna nazwa x.

Tak więc przedmiot w sensie Wittgensteina ma cechy takie, jak stałość, prostota, konieczność (i aprioryczność), czyli cechy, które można przypisać czystym pojęciom logicznym, to znaczy – w terminologii Kanta – kategoriom. W ten sposób można zapewne przekonująco wyjaśnić formę logiczną jako pewną możliwą kombinację pojęć logicznych, które wyznaczają stan rzeczy jako nacechowany punkt/miejsce logiczne w przestrzeni logicznej. Możemy więc tłumaczyć konkretne fakty empiryczne jako grube przybliżenie tego, co spostrzegamy, do pojęciowego schematu wyznaczonego przez pojęcie przedmiotu/kategorii, pod które może podpadać, gdy zachodzi taka potrzeba, punkt materialny, dana zmysłowa, konkretna osoba itd. Ostatecznie można uznać, że w ten sposób przejawiałby się pragmatyzm, rozwinięty w pełni w tzw. drugiej filozofii Wittgensteina.

<sup>24</sup> J. Morrison, *Meaning and Truth in Wittgenstein's Tractatus*, The Hague–Paris 1968, s. 95.

Druga interpretacja stawia znak równości pomiędzy przedmiotem prostym a rzeczą samą w sobie. W realistycznej interpretacji filozofii Kanta rzecz sama w sobie jest rozumiana jako *X*, czyli nieznanne źródło pobudzeń naszej zmysłowości. Wykorzystując to założenie jako punkt odniesienia, można wyjaśnić pewną pozorną sprzeczność, na jaką natrafiamy w charakterystyce przedmiotów w *Traktacie* Wittgensteina:

2.0232 Mówiąc niezbyt ściśle: przedmioty są bezbarwne.

2.0251 Przechwycenie, czas i barwa (barwność) są formami przedmiotów.

Wittgenstein wyraźnie zakłada w tych tezach rozróżnienie poziomów ontycznych. Teza 2.0232 mówi o poziomie podstawowym, to znaczy: przedmioty nie są ani barwne, ani w czasie, ani w przestrzeni. Natomiast teza 2.0251 mówi o poziomie zjawiskowym, wtórnym, to znaczy: forma przedmiotów jest taką możliwością, że na poziomie zjawiskowym występują barwy, czas i przestrzeń. Interpretacja ta pokazuje też, dlaczego podejście Hintikka, wcześniej rozważane, jest niewystarczające. A mianowicie, dane zmysłowe znajdują się na poziomie zjawiskowym i mogą zostać uznane za wrażenia. Lecz ich podstawa jest pozazjawiskowa, jest metafizyczna. Dane zmysłowe są czymś wtórnym, natomiast przedmioty – jako substancja świata – czymś pierwotnym<sup>25</sup>.

Ostatnia interpretacja odwołuje się wprost do fizyki. Według tego ujęcia przedmioty proste to obiekty mikroświata, takie jak np. cząstki elementarne i elementarne oddziaływania. Interpretacja fizykalna znajduje poparcie w zachowanych świadectwach, które mówią o znacznym wpływie koncepcji Heinricha Hertza na kształtowanie się poglądów młodego Wittgensteina<sup>26</sup>. Obiekty mikrofizyki, takie jak cząstki elementarne i elementarne oddziaływania, są w myśl współczesnej filozofii nauki postulowanymi przedmiotami teoretycznymi; mają zatem status zdecydowanie metafizyczny. Sens pojęcia elektronu ujawnia się na tle całego systemu, jakim jest teoria fizyki kwantowej; podobnie sens pojęcia przedmiotu prostego daje się odczytać dopiero w kontekście całej złożonej struktury *Traktatu*.

## Uwagi końcowe

Analiza problematyki sądu i aktu sądzenia przeprowadzona na przykładzie poglądów Russella i Wittgensteina ujawnia różnorodne i skomplikowane aspekty pojęcia formy logicznej i przedmiotów podstawowych, zwanych przez Russella przedmiotami bezpośredniej znajomości, a przez Wittgensteina – przedmiotami prostymi.

<sup>25</sup> Być może G. Moore zgłosiłby w tym miejscu obiekcję (!), ponieważ dane zmysłowe są, jego zdaniem, czymś różnym od wrażeń. Ale to chyba nie przesądza, że miałby on rację. Por. G. Moore, *Status danych zmysłowych*, [w:] *Filozofia percepcji. Fragmenty filozofii analitycznej*, Warszawa 1995, s. 23–44.

<sup>26</sup> Por. J. Griffin, *Wittgenstein's Logical Atomism*, Oxford 1964, s. 99; A. Newen, *Interpretation und Rekonstruktion der Ontologie in Wittgensteins „Tractatus“*, „Grazer Philosophische Studien” 1991, 41, s. 33–65.

Pojęcie formy logicznej zostało przez Russella wprowadzone w celu ratowania teorii aktu sądenia. W teorii Russella występuje dość niezwykle połączenie fenomenalizmu ze skrajnym platonizmem; elementami konstytutywnymi sądów i faktów są dane zmysłowe, jedność sądu/aktu sądenia natomiast zostaje wytworzona dzięki platońskiej formie logicznej. Natomiast w ujęciu Wittgensteina elementami konstytutywnymi faktów oraz ich obrazów, czyli zdań, są przedmioty proste, które pozostają jednak czymś tajemniczym. Na pewno nie są one czymś zjawiskowym, takim jak dane zmysłowe. Wiele przemawia za tym, by przyjąć transcendentálną interpretację przedmiotów prostych. Zaletą stanowiska Russella jest jasne określenie, co należy rozumieć przez przedmioty bezpośredniej znajomości, a także ogólna zrozumiałość jego podejścia, którą zawdzięcza licznym przykładom. Jednakże stanowisko Wittgensteina w kwestii przedmiotów prostych i formy logicznej wydaje głębsze i systemowo lepiej uzasadnione. Forma logiczna jest wprost wyprowadzona z natury samych przedmiotów – forma jest to zatem ontologia oszczędniejsza.

## Logical form and objects: Wittgenstein versus Russell

### Abstract

I start with the observation that the concept of 'logical form' appears in Russell's theory of judgment because its previous versions needed some corrections. This theory, known as so called multiple relation theory of judgment, was presented in his *Theory of Knowledge*. I point to two basic motives which made Russell to formulate this theory: (1) the intention to explain the intentional character of the act of judgment; (2) retraction of direct realism due to assuming a division of reality into two spheres: (i) the world of what is directly given and (ii) the external world as a construction. The logical form, being an object of platonic kind, restores the propositions their quasi-autonomous nature of the entities, and it stands for a kind of bridge between these two worlds as well.

Wittgenstein criticized both Russell's theory of act of judgment and the pure platonic apprehension of the logical form. In the *Tractatus* he proposes a solution which reminds Ockham's razor, namely he 'rams' the logical forms into the simple objects. Here the basic question rises: what are 'objects' according to Wittgenstein? As to the question there are, as one well knows, many interpretations. Firstly, I consider the interpretation offered by J. Hintikka who claims the simple objects to be sense data. This approach is directed towards showing the ontology of the *Tractatus* as similar to Russell's standpoint. I criticize and then reject Hintikka's proposal. Next, I take into account the following possible understandings: (1) objects as Kantian categories; (2) objects as Kantian things in themselves and (3) objects as the elementary particles.